

Anna Koszewska

Poznań

KONCEPCJA ANTROPOLOGICZNA ZAWARTA W ROZPRAWIE *OSOBA I CZYN* KAROLA WOJTYŁY JAKO PODSTAWA REFLEKSJI O TWÓRCZOŚCI ARTYSTYCZNEJ

Rozważająca „cud bycia człowiekiem”¹ książka Karola Wojtyły – jego znana i szeroko omawiana rozprawa *Osoba i czyn* (1969)², została napisana w czasie, gdy problematyka człowieka znajdowała się w przełomowym momencie. I to nie tylko w aspektach i obszarach obejmowanych namysłem filozoficznym, ale przede wszystkim w sferze praxis. Bowiern inspiracje płynące z dziedziny polityki, ekonomii i techniki nie tylko w drugiej połowie XX wieku, ale i we współcześnie mijających latach rozpoczętego już XXI stulecia zdają się w sposób szczególny dominować namysł człowieka nad samym sobą i sprawiać, że przestaje on rozumieć siebie jako osobę, poddając się szczególnej degradacji na skutek zredukowania do świata wyłącznie materialnego.

Uogólniona ocena minionego stulecia sformułowana przez św. Jana Pawła II jest jednoznaczna i druzgocąca: „Wiek XX zapisze się jako epoka masowych ataków na życie, jako niekończąca się seria wojen i nieustanna masakra niewinnych istot ludzkich. Fałszywi prorocy i fałszywi nauczyciele odnieśli w tym stuleciu największe sukcesy”³. Z kolei do wyrażenia zaniepokojenia skłoniły też papieża istniejące współcześnie nowe perspektywy, które zostały otwarte przez zjawiska o wymiarze tak jednoznacznie pozytywnym, jak imponujący postęp nauki i techniki, zarazem jednak dające początek nowym formom zamachów na godność ludzkiej istoty⁴. Tym bardziej więc dobitne, naoczne ukazywanie pierwotności i nadrzędności płaszczyzny personalistycznej wobec

¹ Papież Jan Paweł II użył tego sformułowania w przemówieniu 11 listopada 2002 r. do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Akademii Nauk, powołując się na tytuł książki J. Ecclesa i D.N. Robinsona, *The Wonder of Being Human: Our Brain and Our Mind*, New York 1984 (*Odkrywać zdumiewającą prawdę o człowieku i świecie*, www.opoka.org.pl/b..._ii/przemowienia/pap_akn_11112002.html [dostęp 5.06.2003]).

² K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994 (1. wyd.: *Osoba i czyn*, Kraków 1969).

³ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, pkt 17, Poznań 1995, s. 30-31.

⁴ *Ibidem*, pkt 4, s. 7.

innych płaszczyzn życia człowieka stanowi o niezmiennej, ponadczasowej aktualności książki Wojtyły i jej ważności jako przejrzystego wykładu wskazującego mocny fundament, na którym mogą zostać zbudowane (czy może nawet niekiedy należałoby wprost rzecz: odbudowane z gruzów) zarówno etyka i moralność, jak i pozostałe dziedziny ludzkiej aktywności⁵.

Wykład filozofii osoby przedstawiony przez kardynała Karola Wojtyłę w 1969 roku, następnie przedyskutowany w gronie filozofów i uzupełniony o istotne rozdziały, a także o powstałe w późniejszym czasie odautorskie komentarze, repliki i dopowiedzenia w kolejnym, rozszerzonym wydaniu (*Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, 1994), to jednak nie tylko jedna z najbardziej ważkich koncepcji w dorobku myśli filozoficznej XX wieku, ale i filozoficzno-antropologiczna podstawa dla pozostałych – także poprzedzających ją w czasie – prac autora, zasadniczy wątek refleksji, nadrzędna idea przenikająca całą jego twórczość i całe jego życie⁶.

Wiodącą myśl o dynamicznej syntezie osoby i czynu (gdź człowiek poprzez działanie ludzkie, czyli działanie świadome i intencjonalne, kształtuje zarazem samego siebie) odnajdujemy zarówno w licznych artykułach i rozprawach z zakresu etyki, w tekstach literackich: poematach i dramatach, a także – uzupełnioną o spojrzenie teologa, odniesioną do dogmatów wiary katolickiej – w późniejszym nauczaniu papieża Jana Pawła II: w encyklikach, listach pasterskich, homiliach, przemówieniach i różnych okolicznościowych tekstach czy wypowiedziach papieskich⁷.

⁵ Zob. W. Chudy, *Od wydawcy*, [w:] K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 8.

⁶ Fakt ten nie uszedł uwagi badaczy studiujących myśl filozoficzną i teologiczną Karola Wojtyły. Np. bardzo wyraźnie został on zaakcentowany w niektórych referatach uczestników 48. Tygodnia Filozoficznego „Myśl filozoficzna Karola Wojtyły”, zorganizowanego przez Koło Filozoficzne Studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w dniach 6-9 marca 2006 r. Zob. materiały z sesji opublikowane w kwartalniku „Ethos” 2006, nr 76.

⁷ Kard. Avery Dulles w 2003 r. postawił pytanie: „Czy istnieje jakieś jedno pojęcie, które mogłoby posłużyć za klucz do odkrycia, co wyróżnia tego papieża jako myśliciela?”, na które odpowiedział następująco: „[...] kluczem tym jest tajemnica osoby ludzkiej. Jako Papież, Jan Paweł II oczywiście przyjmuje całe dogmatyczne dziedzictwo Kościoła, ale przedstawia je w sposób wyjątkowy, rozmieszczając w nim własne akcenty, które są wyrazem jego personalistycznego stanowiska w filozofii” – A. Dulles, *Jan Paweł II wobec tajemnicy osoby ludzkiej*, przeł. D. Chabrajska, „Ethos” 2006, nr 76, s. 39-53, tu: s. 39. Natomiast Jarosław Merecki sposób filozofowania Karola Wojtyły nazwał sokratejskim, argumentując, iż „[...] całą jego intelektualną działalność – twórczość filozoficzną, teologiczną i literacką – charakteryzuje głębokie pragnienie zrozumienia, kim jest człowiek” – J. Merecki SDS, *Źródła filozofii Karola Wojtyły*, „Ethos” 2006, nr 76, s. 81-95, tu: 82.

Z kolei kard. Angelo Scola twierdził w 2003 r.: „Dzieła literackie Wojtyły stanowią niezastąpiony klucz do jego myśli, i to nie tylko ze względu na znaną z jego biografii pasję dla teatru rapsodycznego, która mogła stać się powołaniem, lecz przede wszystkim dlatego, że w szczególnie sposób syntetyzowały i wyprzedzały późniejsze dokonania teoretyczne profesora i duszpasterza, przede wszystkim zaś niezwykłe opracowanie doktrynalne jego papieskiego nauczania”. Zauważył też przeniknięcie encyklik papieskich Wojtyłowską antropologią adekwatną – A. Scola, *Czy koniec podmiotu? Czy człowiek ponownie w centrum?*, przeł. P. Mikulska, „Ethos” 2006, nr 76, s. 61-77, tu: s. 67, 70. Kwestię tę podniósł również w swym referacie ks. Alfred M. Wierzbicki, konkludując: „Poezja nie jest

Wielokrotnie postulowana przez św. Jana Pawła II konieczność odnowy kultury, w odpowiedzi na jej kryzys, oznacza odważne przyjęcie przez ogół ludzkości „nowego stylu życia”, którego adekwatnym wyrazem jest „opieranie konkretnych decyzji – na płaszczyźnie osobistej, rodzinnej, społecznej i międzynarodowej – na właściwej skali wartości: na prymacie »być« nad »mieć« i osoby nad rzeczą”⁸, a postulat ów wynika z dostrzeżonej godności każdej bez wyjątku osoby, jej doświadczanej źródłowo nadrzędności względem świata materialnego – i jako taki jest również skierowany do każdej osoby bezpośrednio, bez względu na jej światopogląd czy wyznanie.

Bowiem według diagnozy Jana Pawła II kryzys kultury sięgnął we współczesnej epoce tak głęboko, że już „[...] nawet ludzkie sumienie zostaje jak gdyby zaćmione”⁹, brak zatem choćby tego drogowskazu, który dotąd ludzkość – poza chrześcijaństwem – odnajdywała w prawie naturalnym czy w ideach świeckiego humanizmu. Symptomami kryzysu są egoizm, materializm, pragmatyzm, relatywizm. Jest to zdiagnozowany wielokrotnie przez papieża ów „[...] głęboki kryzys kultury, który rodzi sceptyczną postawę wobec samych fundamentów poznania i etyki oraz sprawia, że coraz trudniej jest zrozumieć w pełni sens istnienia człowieka, jego praw i obowiązków”¹⁰. Współczesna antykultura odwołuje się do najniższych instynktów człowieka, tworzy po to, aby go degradować. Na miano antykultury zasługuje współczesna ekspansja „kultury antysolidarystycznej”, „przybierającej w wielu przypadkach formę autentycznej »kultury śmierci«, która szerzy się – jak dostrzegł św. Jan Paweł II – „wskutek oddziaływania silnych tendencji kulturowych, gospodarczych i politycznych, wyrażających określoną koncepcję społeczeństwa, w której najważniejszym kryterium jest sukces”¹¹. Konsekwencje tego sposobu myślenia są nieuchronne:

Człowiek, który swoją chorobą, niepełnosprawnością lub – po prostu – samą swoją obecnością zagraża dobrobytowi lub życiowym przyzwyczajeniom osób bardziej uprzywilejowanych, bywa postrzegany jako wróg, przed którym należy się bronić albo którego należy wyeliminować. Powstaje w ten sposób specyficzny *spisek przeciw życiu*. Wciąga on nie tylko pojedyncze osoby w ich relacjach indywidualnych, rodzinnych i społecznych, ale sięga daleko szerzej i zyskuje wymiar globalny, naruszając i niszcząc relacje łączące narody i państwa¹².

sprawą marginalną w rozwoju poszukiwań Karola Wojtyły, towarzyszy ona jego myśli filozoficznej, a nawet do pewnego stopnia ją wyprzedza. [...] Poezja i filozofia Karola Wojtyły wypływają z tego samego źródła, którym jest fascynacja człowiekiem i jego osobowym bytem”, a zdaniem Wierzbickiego obydwie: zarówno poezja, jak i myśl antropologiczna Wojtyły rodzą się ze zdziwienia, przy czym poezja dzięki własnościom języka pozwala utrwalić owo źródłowe zdziwienie – A.M. Wierzbicki, *Antropologia Karola Wojtyły odczytana w jego poezji*, „Ethos” 2006, nr 76, s. 103-113, tu: s. 105.

⁸ Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, pkt 98, s. 180-181.

⁹ *Ibidem*, pkt 4, s. 9.

¹⁰ *Ibidem*, pkt 11, s. 21.

¹¹ *Ibidem*, pkt 12, s. 22.

¹² *Ibidem*, pkt 12, s. 23.

Rezultat nieograniczonego panowania relatywizmu został przez św. Jana Pawła II określony jako zgubny – gdyż prawo zostaje wówczas podporządkowane woli silniejszego, a „demokracja, sprzeniewierzając się własnym zasadom, przeradza się w istocie w system totalitarny”¹³.

To właśnie na szczegółowo opracowaną przez siebie i przejrzyście przedstawioną w rozprawie *Osoba i czyn* koncepcję osoby powoływał się w swym papieskim nauczaniu Jan Paweł II, dowodząc, iż postulowana przezeń „kultura życia” jest nierozzerwalnie związana z uznaniem wartości dobra, a odrzuceniem relatywizmu. Z samej refleksji nad istotą człowieczeństwa wynika fakt, iż dobro jawi się jako zasada, fundament istnienia. „Jest bowiem absolutnie niemożliwe, aby życie zachowało swój autentyzm i pełnię, odrywając się od dobra; dobro zaś należy do samej istoty przykazań Bożych, czyli »prawa życia« (por. Syr 17, 11)”.

Prawo dane ludzkości przez Boga, utrwalone na kartach Pisma Świętego, wskazuje na dobro, które należy czynić, nie jest jednak wyłącznie dogmatem wiary, nie jest li tylko zestawem obowiązujących przepisów danych do przestrzegania w ramach wyznawanej religii. Jego uniwersalność wynika wprost ze specyfiki ludzkiej natury – i stanowi zarazem upoważnienie, aby nauczanie papieskie kierować do ludzi wszystkich kultur i religii, do całej ludzkości. Prawo to, niezmiennie obecne w nauczaniu papieskim, „nie zostaje narzucone życiu niczym przytłaczający je ciężar, ale to ono właśnie stanowi istotną rację życia, które można budować wyłącznie poprzez czynienie dobra”¹⁴.

Punktem wyjścia rozważań w książce *Osoba i czyn* Wojtyły jest to, co bezpośrednio dane – doświadczenie człowieka, a zwłaszcza „doświadczenie siebie”, doświadczenie skierowane do wewnątrz, nieodnoszące się do żadnego innego człowieka poza „mną”. To właśnie czyn jest „szczególnym momentem danym w oglądzie – czyli doświadczeniu osoby”. Czyn jest działaniem – ale takim działaniem, które zakłada osobę, jest działaniem ludzkim. I takie rozumienie czynu stoi też u podstaw etyki: doświadczenie, a zarazem intelektualny ogląd osoby w czynach i poprzez czyny pochodzi stąd, że czynom owym przysługuje wartość moralna. Moralność stanowi ich wewnętrzną właściwość, jakby szczególny profil – nieznaną w działaniu innym niż działanie osoby¹⁵. Czyny są szczególnym momentem oglądu, a więc doświadczalnego poznania osoby. Stanowią niejako najwłaściwszy punkt wyjścia dla zrozumienia jej dynamicznej istoty. *Actus humanus* to *actus voluntarius* – działanie wolne i świadome. Człowiek nie tylko działa świadomie, ale jest także świadom swego działania oraz tego, kto działa, jest więc

¹³ *Ibidem*, pkt 20, s. 37.

¹⁴ *Ibidem*, pkt 48, s. 87-88.

¹⁵ K. Wojtyła, *Osoba i czyn...* (wyd. 1994), s. 58-59.

świadom czynu i osoby w ich dynamicznej korelacji. W ten sposób każdy spełniony czyn zostawia w świadomości ślad swej obecności¹⁶.

Czyn i wartości moralne przedmiotowo należą do realnego podmiotu, którym jest człowiek jako ich sprawca. Są rzeczywistością w szczególny sposób związaną z tym podmiotem, od niego zależą. Dobro i zło moralne rozgrywają się w czynach, a poprzez czyny – w osobie¹⁷. W naocznym oglądzie, jako oczywisty, bezpośrednio dany jest związek przyczynowy pomiędzy osobą a czynem, który powoduje, że osoba musi czyn uważać za skutek swej sprawczości i w tym znaczeniu za swoją własność i za pole swej odpowiedzialności moralnej. W strukturze „człowiek działa” zachodzi równocześnie coś, co należy określić jako immanencję człowieka we własnym działaniu, ale równocześnie pewien aspekt transcendencji względem działania. Transcendencja właściwa przeżyciu sprawczości działania przechodzi w immanencję jego przeżycia: „gdy działałam, wówczas już cały jestem w moim działaniu, w tym zdynamizowaniu własnego »ja«, do którego sprawczo się przyczyniłem. Jedno nie spełniłoby się bez drugiego”¹⁸. Ta właśnie dynamiczna synteza jest jednością osoby i czynu.

Wraz ze sprawczością i z transcendencją przychodzi szczególna zależność działania od osoby. Człowiek nie tylko jest sprawcą swego działania, ale jest także jego twórcą. Jeżeli człowiek w działaniu kształtuje swoją wartość moralną – w czym zawiera się pierwiastek szczególnie ludzkiej twórczości – to w tym potwierdza się o wiele bardziej jeszcze fakt kształtowania samego działania, czynu przez człowieka – jego sprawcę. Jest to ta twórczość, dla której pierwszym tworzywem jest sam człowiek¹⁹.

Poprzez swoje czyny człowiek staje się moralnie dobrym lub moralnie złym – w zależności od tego, jakie są owe czyny, jakiej wartości są realizacją. Jakość czynów przechodzi na sprawcę – przy zachowaniu istotnego czynnika, jakim jest wolność²⁰. Wolność ta, czyli swoista niezależność od przedmiotów w porządku intencjonalnym – a więc zdolność wybierania pośród nich, zdolność rozstrzygania względem nich, nie znosi istniejącego uwarunkowania przez świat przedmiotów i przez świat wartości. Jest to bowiem wolność nie „od” a „dla” nich – dla przedmiotów, wartości. Takie znaczenie niesie w sobie słowo „chcę”²¹.

W pojęciu rozstrzygania zawiera się odpowiedź na wartość. „Człowiek rozstrzyga – wówczas zawsze odpowiada na wartości. W odpowiadaniu tym zawiera się taka jego niezależność, że nie przedmioty czy wartości angażują człowieka, lecz on sam

¹⁶ *Ibidem*, s. 79.

¹⁷ *Ibidem*, s. 97-98.

¹⁸ *Ibidem*, s. 117-118.

¹⁹ *Ibidem*, s. 119-120.

²⁰ *Ibidem*, s. 147.

²¹ *Ibidem*, s. 177.

angażuje się względem nich²². Istotną racją wyboru jest odniesienie do prawdy, które „wnika w intencjonalność chcenia i tworzy jakby jego zasadę wewnętrzną”²³. Relacja do prawdy stanowi o „zakorzenieniu aktu chcenia w osobie”: „Każde chcenie, ponieważ jest rozstrzygnięciem czy wybieraniem, wykazuje swoistą zależność od osoby. Można zależność tę nazwać zależnością w prawdzie”²⁴. W wymiarze wewnętrznym osoby czyn ludzki odnosi skutek trwalszy niż on sam. Spełnianie nie utożsamia się ze sprawczością. Spełniać czyn – nie znaczy tylko tyle, co być jego sprawcą. Będąc sprawcą czynu, człowiek równocześnie spełnia w nim siebie²⁵. Miłość jest aktualizacją najwyższych możliwości człowieka²⁶. Oczywiście jest to miłość niemająca nic wspólnego z emocjonalnymi czy sentymentalnymi skojarzeniami, natomiast zachowująca przedmiotową konotację: jest „odpowiedzią na wartość drugiej osoby i decyzją współdziałania na rzecz samourzeczywistnienia tej wartości”²⁷.

Można zatem zauważyć, iż w rozprawie Wojtyły została zbudowana etyka miłości – „etyka adekwatna” (jak nazwał ją w jednej ze swych prac Jan Galarowicz), a właściwie: zbudowana na adekwatnej antropologii „nowa etyka”, której nowość polega jednak nie na dekonstrukcji istniejących norm moralnych i budowaniu z resztek gruzowiska pewnego prowizorium etycznego – aby ocalić świat choćby doraźnie (co można by zaobserwować w niejednej współczesnej myśli etycznej), lecz na pogłębieniu istniejącej etyki proponowanej i rozwijanej przez chrześcijaństwo.

Duchowe życie człowieka „skupia się i pulsuje wokół prawdy, dobra i piękna”²⁸. Istnieje pewne doświadczenie transcendentalistów, które idzie w parze z doświadczeniem osobowej transcendencji²⁹. Zatem specyfika życia człowieka „w przestrzeni wartości” ujawnia prawdę o nim samym. Wojtyła wyraźnie rozgranicza jednak obszary wartości, sferze piękna (estetyce) przypisując „działanie”, zaś „czyn” rezerwując dla moralności jako „normatywnej mocy prawdy”³⁰.

Powyższe skrótowe przywołanie głównych punktów argumentacji w rozprawie *Osoba i czyn* Wojtyły uwidacznia jednoznaczne wyłączenie z niej problematyki twórczości artystycznej. Nie sposób jednak zaprzeczyć, iż dzieło artystyczne jest czynem osoby, angażującym całość jej władz duchowych i fizycznych, a zatem spełnianym w przestrzeni etyki. Bowiem dostrzeżenie moralno-duchowej całości, jaką jest każda

²² *Ibidem*, s. 179.

²³ *Ibidem*, s. 181.

²⁴ *Ibidem*, s. 182.

²⁵ *Ibidem*, s. 195.

²⁶ K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Lublin 1983, s. 58.

²⁷ Zob. R. Buttiglione, *Kilka uwag o sposobie czytania „Osoby i czynu”*, [w:] K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 23.

²⁸ K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 199.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*, s. 200-205.

osoba, dostarcza właściwego punktu wyjścia do analizy ludzkich uczuć, więzi z innymi, a także kultury, w tym twórczości artystycznej. Dlatego też filozofia człowieka aspirująca do pełnej adekwatności powinna uwzględnić dwa aspekty: stawanie się osobą dzięki doskonaleniu moralnemu oraz otwarciu ludzkiego bytu na transcendencję³¹.

Odczuwanie wartości w pewien tajemniczy sposób konstituuje osobę. Wychodzenie poza własny świat w bezinteresownej kontemplacji piękna pozwala lepiej rozumieć siebie i rozwijać te potencjalności, które czekają na zrealizowanie. Edyta Stein podjęła tę myśl, pisząc: „Kto nigdy nie widział dzieła sztuki [...], dla tego rozkoszowanie się przyrodą czy dziełem sztuki i jego wrażliwość na nie pozostaje, być może, na zawsze zamknięta”³². Rozważanie to doprowadziło ją do radykalnego wniosku, że „niepełniona” w tym zakresie osoba podobna jest do niewykończonego szkicu, a nawet, że w ogóle nie dochodzi do żadnego rozwinięcia osobowości. Bowiem: „Kto sam nie czuje wartości, lecz wszystkie uczucia zdobywa jedynie przez zarażanie się od innych, ten nie może przeżywać »siebie«, stać się jakąś osobowością, lecz [może być] najwyżej jej złudnym obrazem”³³.

Dlatego też nie jest zaskoczeniem personalistyczne w istocie rozwinięcie definicji piękna zaproponowane przez Stein: „Piękno jest to uporządkowanie istnienia we właściwej mierze i w zgodzie z porządkiem ducha. Jest niby blask światła, który został rozlany po bycie i zdradza swe Boskie pochodzenie. Jak intuicyjnie rozumiemy, czym jest prawda, gdy poznajemy, i czym jest dobro, gdy nasze dążenie osiąga cel, tak też rozumiemy, czym jest piękno, gdy ów blask porusza naszą duszę”³⁴.

Wśród wielu tworzonych w dziejach kultury europejskiej koncepcji sztuki dążących do uwzględnienia pełni jej problematyki, obejmujących zatem aspekt twórczej działalności człowieka i rozważającej relację wartości piękna wobec prawdy i dobra, dostrzegalny jest pewien constans. Ów stały punkt odniesienia jest zawarty w doktrynie chrześcijańskiej, również w XX wieku kontynuującej i syntezującej wątki odnajdywane w Biblii i filozofii klasycznej. Wypada zwrócić w niej w sposób szczególny uwagę na wybrane dwa istotne elementy: na etyczną wartość pracy, wynikającą z samej natury ludzkiej osoby, stworzonej do działania w świecie duchowym i materialnym na podobieństwo Stwórcy, a także na ten wymiar dzieła sztuki, jakim jest objawianie Bożej prawdy.

W encyklice poświęconej wartości pracy Jan Paweł II stwierdził:

Bardzo głęboko wpisana jest w Słowo Bożego Objawienia ta podstawowa prawda, że człowiek, stworzony na obraz Boga, przez swoją pracę uczestniczy w dziele

³¹ A. Półtawski, *Filozofia dla życia*, Częstochowa 2013, s. 186.

³² E. Stein, *Myśli Edyty Stein, s. Teresy Benedykty od Krzyża*, Warszawa 1998, s. 76.

³³ *Ibidem*.

³⁴ E. Stein, *Myśli Edyty Stein, s. Teresy Benedykty od Krzyża*, s. 61.

swego Stwórcy – i na miarę swoich ludzkich możliwości poniekąd dalej je rozwija i dopełnia [...]”³⁵.

Zatem przede wszystkim zaakcentowane są godność człowieka i godność jego pracy jako współpracownika Boga. Z godności tej, z podmiotowości osoby wynika też pewne wzajemne uwarunkowanie osoby i jej dzieła. Człowiek wpływa swym działaniem na przekształcanie świata, czyniąc go sobie poddanym, jednak jego czyn wzajemnie – kształtuje człowieka:

Jako osoba jest tedy człowiek podmiotem pracy. Jako osoba pracuje, wykonuje różne czynności przynależące do procesu pracy, a wszystkie one, bez względu na ich charakter, mają służyć urzeczywistnieniu się jego człowieczeństwa, spełnieniu osobowego powołania, które jest mu właściwe z racji samego człowieczeństwa³⁶.

Ów podmiotowy, osobowy wymiar pracy („panowanie”, „czynienie sobie ziemi poddanej”)

[...] warunkuje samą etyczną istotę pracy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że praca ludzka ma swoją wartość etyczną, która wprost i bezpośrednio pozostaje związana z faktem, iż ten, kto ją spełnia, jest osobą, jest świadomym i wolnym, czyli stanowiącym o sobie podmiotem³⁷.

Ta prawda stanowi „jakby sam podstawowy i odwieczny rdzeń chrześcijańskiej nauki o pracy ludzkiej”³⁸. Praca jest dobrem – i pomimo, a może paradoksalnie nawet dzięki konieczności poniesienia w niej trudu – dobrem nie tylko użytecznym, ale także dobrem „godziwym, czyli odpowiadającym godności człowieka, wyrażającym tę godność i pomnażającym ją”. A zatem:

Chcąc bliżej określić znaczenie etyczne pracy, trzeba mieć przed oczyma tę przede wszystkim prawdę. Praca jest dobrem człowieka – dobrem jego człowieczeństwa – przez pracę bowiem człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, a także poniekąd bardziej staje się człowiekiem³⁹.

Także w poetyckim cyklu *Kamieniołom* Wojtyła umieścił wyznanie: „[...] a we mnie narasta myśl, narasta dzień po dniu, / że cała wielkość tej pracy znajduje się wewnątrz człowieka” (*Tworzywo*)⁴⁰. Sprecyzował następnie:

³⁵ Jan Paweł II, *Laborem exercens*, pkt 25, Warszawa 1982, s. 69.

³⁶ *Ibidem*, pkt 6, s. 18-19.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*, pkt 9, s. 28-29.

⁴⁰ K. Wojtyła, *Kamieniołom*, [w:] *Poezje/Poems*, przeł. J. Peterkiewicz, Kraków 1998, s. 91-109.

Wydaje ci kamień swą moc, a przez pracę dojrzewa człowiek, /
 ona bowiem niesie natchnienie trudnego dobra
 od niej się to zaczyna, co narasta w sercu i myślach,
 co tyle ważnych wydarzeń i ludzi tylu osacza
 – jakaż miłość dojrzewa w młotach!
 Grupki dzieci poniosą ją w przyszłość,
 śpiewając: „w sercach ojców bezgraniczna spełniała się praca” (*Natchnienie*)⁴¹.

Jeśli można mówić o „przebłyску nowego życia”, „zapowiedzi nowego nieba i nowej ziemi” w tej etycznej wartości, jaką stanowi radośnie i w świetle Chrystusowego odkupienia podjęty trud pracy⁴², to słowa te mają zastosowanie niewątpliwie w pierwszej kolejności do wzorcowego (i weryfikowanego następnie w doświadczeniu estetycznym) trudu tworzenia dzieła sztuki, które jest podobne do dzieła Stwórcy jeszcze w inny sposób: nie ma na celu pożytku, nie jest dobrem użytecznym, lecz wyłącznie godziwym. Jest bezinteresowną, darmo podarowaną radością, dlatego właśnie w nim ów akt współpracy Boga i człowieka uwidacznia się z całą wyrazistością. Twórczość artystyczna jako praca, której celem nie jest określony pożytek czy przyjemność, jest niejako wydestylowaną twórczością. Jest Arystotelejską miłością (przyjaźnią) doskonałą. Tak rozumiana sztuka już samym swym istnieniem uzmysławia ludziom wartość życia, wartość pracy – i godność człowieczeństwa. Dlatego właśnie Edyta Stein twierdziła, iż: „Każde dzieło sztuki jest objawieniem Bożej prawdy w języku zrozumiałym dla ducha i serca człowieczego”⁴³. Podobną myśl wypowiadała wielokrotnie Jan Paweł II: „Opatrzność Boża posługuje się dziełem rąk ludzkich, dziełem ludzkiego artysty i geniuszu, aby przybliżyć prawdy najgłębsze umysłom i sercom. Bóg działa poprzez dzieło człowieka. Dzieło człowieka staje się jakby widzialnym znakiem tajemnicy Boga”⁴⁴.

Tryptyk rzymski to medytacja Jana Pawła II nad doniosłością artystycznej wizji w duchowym wymiarze życia ludzkiego⁴⁵.

To On pozwala im uczestniczyć w tym pięknie,
 jakie w nich tchnął!
 To On otwiera im oczy.
 Kiedyś Michał Anioł wychodząc z Watykanu
 pozostawił polichromię, której kluczem jest „obraz
 i podobieństwo”.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² Jan Paweł II, *Laborem exercens*, pkt 27, s. 78.

⁴³ E. Stein, *Mądrość krzyża*, Wrocław 2001, s. 29.

⁴⁴ Słowa wypowiedziane 16 marca 1983 r. w czasie audyencji ogólnej (Jan Paweł II, *Bądź z nami w każdy czas! Modlitwa Jana Pawła II za Ojczyznę*, broszura, b.d.). Podczas tej audyencji papież cytował też – wplecioną w słowa modlitwy – sentencję z Norwidowskiego *Promethidiona*: „Pani Jano-górska! [...] zawieram Ci z całego serca współczesną polską kulturę artystyczną i wszystkich jej twórców. Niech w wolności i prawdzie służą pięknu wedle myśli Norwida: «bo piękno na to jest, by zachwycało do pracy – praca, by się zmartwych-wstało»”.

⁴⁵ Zob. A.M. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 105.

Według Wojtyły sztuka jest widzialnością dobra, „prasakramentem”. Sztuka – to „Ostateczna przejrzystość i światło. / Przejrzystość dziejów – / Przejrzystość sumień” (*Tryptyk rzymski*).

Dzieło sztuki pomaga w trudzie „stawania się bardziej sobą”, w odnoszeniu kolejnych zwycięstw nad własną ludzką słabością, w przewyciężaniu „mieć” na rzecz „być”. Piękno obecne w sztuce – zgodnie z Norwidowską sentencją – pomaga ludziom w ten sposób, że „zachwyca ich do pracy”. Z kolei praca – jest tworzeniem piękna. Poeta nie sprecyzował, jaki rodzaj pracy miał na myśli, ale można przecież stwierdzić – powołując się również na myśl Karola Wojtyły, że każda praca godna człowieka, nawet choćby była zwyczajną, codzienną, mało cenioną czynnością, posiada w jakimś stopniu ten aspekt twórczości, tworzenia piękna. Jej istotą jest przecież miłość.

„...KSZTAŁTEM JEST MIŁOŚCI”⁴⁶: definicja piękna podana przez Bogumiła w dialogu Norwidowskim, tak zwięzła i precyzyjna, a jednocześnie syntezująca w sobie w pewien sposób wszelkie myśli, które do tej pory wypowiedziano i napisano o pięknie – trudno by więc szukać bardziej adekwatnej, ze względu na *genus i differentia specifica* – zawiera w sobie również syntetyczne pojęcie sztuki. „Cóż wiemy o pięknem?”: pytanie postawione przez poetę i powyżej zacytowana nań odpowiedź wskazują bowiem na tak szerokie rozumienie piękna, iż obejmuje ono nie tylko kształt (uformowaną materię), a więc element dostępny zmysłom, ale i wskazuje na kształtujące, twórcze działanie osoby, i to takie działanie, którego wartość nie mieści się w kategoriach estetyki. Miłość – i motywowane nią czyny – przynależą do kręgu związanego z wartością dobra, winny być więc rozpatrywane w kategoriach etycznych. Nie budzi zatem zdziwienia fakt, iż to właśnie miłość oraz personalistyczna afirmacja osoby, istniejącej w pełni jedynie w przestrzeni wartości, wchodzi w skład wielu definicji sztuki. Jedna z nich głosi, iż: „Sztuka jest rozumną i celową wytwórczością, doskonali zastany świat, jej dobrem-celem jest życie ludzkie”⁴⁷. I następnie w rozwinięciu można doczytać argumentację: „Ponieważ [sztuka] wyrasta z poznania i miłości, jest istotnie związana z prawdą, dobrem moralnym oraz religią”⁴⁸.

Swoistym zsumowaniem omawianych zagadnień mogą być słowa zawarte w adresie papieskiego *Listu do artystów*: „[...] Do tych, którzy z pasją i poświęceniem poszukują nowych »epifanii« piękna, aby podarować je światu w twórczości artystycznej”⁴⁹. Bowiem w zdaniu tym uwzględnione zostały zarówno etos pracy twórczej, pasja i poświęcenie w trudzie tworzenia, jak i wartość etyczna samego dzieła jako epifanii piękn-

⁴⁶ C.K. Norwid, *Promethidion* (dialog *Bogumił*), Warszawa 1922, s. 18.

⁴⁷ H. Kiereś, *Filozofia sztuki*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 3, red. M.A. Krąpiec, A. Maryniarczyk, Lublin 2002, s. 518.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ Jan Paweł II, *List do artystów*, [w:] *Opoka. Laboratorium wiary i kultury*, www.opoka.org.pl/biblioteka/W/ WP/jan_pawel_ii/listy/do_artystow_04041999.html [dostęp: 3.05.2003].

na. Wszystkie wartości, które niesie dzieło sztuki – pojmowane jako zarazem *ergon*: rzecz, czyn, to co „zdziałane”, i *energeia*: czynność, działanie – umożliwiają spełnienie jego ostatecznego celu: bycia darem dla ludzkiego świata, miejscem dialogu, spotkania z innymi ludźmi, aktualizacją miłości, jej kształtem, „widzialnością dobra”, jego dotykającą formą, światłem⁵⁰.

Do stwierdzenia, że istnieje głęboki związek – acz nie wyrażony *expressis verbis* w książce *Osoba i czyn* – między rozumieniem rangi twórczości artystycznej a koncepcją antropologiczną Karola Wojtyły tym bardziej mogą skłaniać licznie odnajdywane w różnorodnych wypowiedziach papieża jednoznaczne wskazania na takie właśnie, ufundowane na etyce personalistycznej, rozumienie przezeń dziedziny działalności artystycznej. W świetle powyższych rozważań fakt, iż autor *Kamieniołomu, Tryptyku rzymskiego czy Listu do artystów* pozostawił w zasadzie poza głównym tokiem wykładu o istocie człowieczeństwa, przeprowadzonego w sekwencji rozdziałów *Osoby i czynu*, kwestię owego szczególnego rodzaju ludzkiego działania, jakim jest twórczość artystyczna, mógłby poniekąd wydawać się zaskakujący. Tymczasem to właśnie poprzez przyjęcie jako fundamentu refleksji tezy zawartej w rozprawie o osobie ludzkiej, kształtującej samą siebie w działaniu i poprzez działanie – tezy pogłębiającej rozumienie istoty człowieczeństwa – możliwe jest również adekwatne wyjaśnienie istoty sztuki.

ANTHROPOLOGICAL CONCEPTION ENCLOSED IN 'ACTING PERSON', A DISSERTATION BY KAROL WOJTYLA, AS A GROUND FOR REFLECTIONS ON ARTISTIC CREATIVITY

Summary

The philosophy of the human person that was presented by cardinal Karol Wojtyła in his dissertation 'Acting Person' (orig. *Osoba i czyn*, 1969) not only is one of the most weighty conceptions of the twentieth century's philosophical output, but it also constitutes a philosophical-anthropological foundation for the rest of the author's papers, remaining a fundamental idea permeating all his works. The central idea of the dynamic synthesis of the human person and her act – because an acting person forms herself through human activity that is conscious and intentional – can be found in many of Wojtyła's papers and treatises concerning ethics, in his literary works, and also – with reference to the dogmas of the catholic faith – in subsequent teaching by pope Jean Paul II. However, what can appear

⁵⁰ Metafora światła jako pomocna w analizie doświadczenia wartości odgrywa istotną rolę w koncepcji materialnej etyki wartości Maksxa Schelera (*Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik. Neuer Versuch der Grundlegung eines ethischen Personalismus*, Bern 1954). Zob. też: K. Wojtyła, *Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maksxa Schelera*, Lublin 1959.

to be surprising is the fact that the author of 'The Quarry', 'Roman Triptych' and 'Letter to Artists' left the question of the special human activity, that is artistic creation, outside the main narration of 'Acting Person'. Yet, the essence of art can only be properly elucidated when the thesis included in Karol Wojtyła's dissertation according to which the human person develops in and through actions, the thesis that deepens the understanding of the human person, is assumed as the basis for reflections. Therefore, the aim of the present essay is to reveal the connection between the comprehension of the meaning of artistic creation and the anthropological conception by Karol Wojtyła, the connection that is profound but not clearly expressed.